

Kuryer Poznański
wychodzi co dzień z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 4). w innych krajach: cena poznańska z dostawą pocztową.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiodzielnego wiersza. — Reklamy po 30 f. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 5 lutego 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 4 lutego.

W sprawie broszury pułkownika Stoffla.

[[Zapowiadana dniami ostatnimi broszura francuskiego pułkownika, o której kilkakrotnie wspominaliśmy już na tym samym miejscu, wyszła nareszcie z druku i zatwierdza to, co pisało o poglądach jej na przyszłe zawarcie francusko-niemieckiego sojuszu na podstawie zwrotu Alzacy i Lotaryngii — a ku oddaleniu groźnego niebezpieczeństwa barbarzyńskiej inwazy Rosji.

Gazety niemieckie — jak inaczej być nie mogło — chwały myśl pojednania się dwóch narodów — ale z ironią i litością, wyrażają się o szalonej mrzonce pułkownika Stoffla, że Niemcy mogliby się zgodzić kiedykolwiek dobrowolnie na oddanie krajów zabranych Francji w roku 1871. Ponieważ zaś naprzód już w straszniejszych gazetach paryżskich podawały ogólne idee polityczne pułkownika Stoffla — a sama broszura nie już tak dalece w tym kierunku nowego nie zawiera — przeto ukazanie się jej nie wywołało w prasie niemieckiej tak dalece większej jakiejś sensacji. Dzienniki berlińskie krytykują przecież te i owe twierdzenia pułkownika, dotyczące faktów z dziedziny historii najnowszej. „Berliner Neueste Nachrichten“ niegodzą się na sposób, w jaki p. Stoffel przedstawia zajęcia łączące się z zawarciem pokoju mikulowskiego — opierając się na rzekomych własnych zeznaniach niemieckiego kanclerza. Organ pomieniony przypomina, że po krwawej bitwie pod Sadową dowódcy armii pruskiej żądali natychmiastowego marszu na Wiedeń — że z życzeniami ich zgadzał się zupełnie król Wilhelm — i że jeden tylko prezydent ministrów p. Bismarck energicznie się temu sprzeciwił ze względu na przyszłe konieczne z Austrią stosunki.

Zdaniem „Berliner Neueste Nachr.“ zupełnie fałszywym jest twierdzenie Stoffla, jakoby wówczas właśnie przedewszystkiem następca tronu ks. Fryderyk Wilhelm był najwięcej parł ku dalszej akcji wojennej. Organ berliński ręczy, że według własnych kilkakrotnych opowiadań kanclerza sprawy miały się pokierować w następny sposób: Po zaciętej sprzeczce, którą stoczył Bismarck w obecności króla z dowódcami wojsk pruskich, zupełnie wyczerpani na siłach i głosie wyszli oni ze sali narad — a w przedpokoju spotkali się z ówczesnym następcą tronu, któremu streścił położenie rzeczy dodając, że jeżeli natychmiast nie zostanie zawarty pokój bez wszelkich ustępstw terytorjalnych ze strony Austrii — natenczas prezydent ministrów niezwłocznie poda się do dymisji.

Książę Fryderyk Wilhelm spowodował go, aby raz jeszcze powrócił do króla i ponownie sprawę przedstawił. Po wysłuchaniu wszelkich powodów i zapatrywaniu Bismarcka miał król Wilhelm powiedzieć do następcy tronu: „Ty to właśnie przedstawiasz przyszłość — rozstrzygnij kwestyę — a ja się zastanuję do twego zdania“. Książę bez wahania zaopiniował za zdaniem prezydenta ministrów — a wskutek tego przyszedł do skutku pokój względnie korzystny dla Austrii.

„Berliner Neueste Nachrichten“ uważają, że ponieważ Stoffel w przedstawieniu zajęć dotyczących mikulowskiego pokoju nie trzyma się ściśle faktów — przeto w ogóle historycznej części jego broszury nie można ze zupełnym przyjać zaufaniem.

Pisma niemieckie zbywają zresztą pewnem lekceważeniem optymistyczne przypuszczenia Stoffla co do błogich skutków francusko-niemieckiego sojuszu. Godzą się one wprawdzie na to — że sojusz Francji z Rosją w następstwach zgubnym był być musiał dla cywilizacji w ogóle a dla rzeczywistopolitki francuskiej w szczególności; równocześnie jednak przewidują, że nadaremne są terazniejsze nawoływania pułkownika tak jak czasu swego daremniemi były przestrogi jego, przesłane z Berlina Napoleonowi III co do stanu armii francuskiej a pruskiej.

Marzeniom o odzyskaniu Alzacy i Lotaryngii przeciwstawiają gazety niemieckie znane słowa, wyrzeczone przez obecnego cesarza Wilhelma podczas uroczystości we Frankfurcie nad Menem.

Telegramy.

Paryż, 3 lutego. W Izbie deputowanych w czasie sprawdzania wyboru

deputowanego, p. Calvinhaca z Tuluz, zrobił konserwatywny deputowany, pan Provost-de-Launay zarzut, że komisya, która w Tuluzie miała polecone liczenie głosów, dopuściła się fałszerstw; głównie obwiniał mówca burmistrza i prefekta Tuluz. Minister spraw wewnętrznych bronił obwinionych, oświadczając, że wprawdzie przeciw nim podano zażalenia i skargi, ale tak ogólnikowe i niepewne, że nie mogły one znaleźć uwzględnienia. Na wniosek deputowanego, p. Graneta, odcroczono badanie dalsze sprawy.

Paryż, 3 lutego. Włoski ambasador, Menabrea, złożył dziś wizytę ministrowi spraw wewnętrznych, p. Spullerowi, dziękując mu za sympatyczne słowa, dotyczące francusko-włoskich stosunków, wyrzeczone z okazji pogrzebu ambasadora Marianiego. — Książę leuchtemburski w imieniu i zastępstwie w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, złożył dziś wizytę prezydentowi Carnotowi — ponieważ sam w. książę dla choroby nie mógł prezydenta odwiedzić. P. Carnot jutro rewizytować będzie w. księcia.

Paryż, 3 lutego. Izba deputowanych w dalszym ciągu obrad rozpoczęła debatę nad projektem dotyczącym utworzenia wielkich parlamentarnych komisji. Jutro dalszy ciąg tej debaty.

Minister finansów przedłożył Izbie rezultat budżetu za rok 1889. Dochody wynosiły 3071 milionów franków — a rozchód 3107 milionów, tak że wynika ztąd deficyt 36 milionów. W roku 1889 cła i poddańskie podatki wykazały 22 milionów franków dochodu po nad preliminarz.

Londyn, 4 lutego. Parnell odstąpił od pierwotnego zamiaru wytoczenia redakcyi „Timesa“ procesu o oszczerstwo, a przyjął od niej 5000 funtów szterlingów indemnizacyi.

Wiedeń, 4 lutego. Cesarz dziś przed południem przyjmował w prywatnej audiencji węgierskiego ministra obrony krajowej, p. Fejervarego.

Praga, 3 lutego. Zgromadzenie walne młodocieskiego stronnictwa, mające obradować w sprawie pojednania się z Niemcami, odcroczonem zostało z 2go na 16go bm.

Praga, 3 lutego. W dzisiejszem zebraniu delegatów robotników z hut szkła — bronił wzięcia także udziału i reprezentanci rządu. Robotnicy żądali zniesienia maszyn do tucia szkła. Jutro udaje się deputacya fabrykantów szkła do Wiednia, w celu uproszenia pomocy rządu. Całe terytorium strejku obsadzono gęsto wojskiem.

Peszt, 3 lutego. W czasie dzisiejszych obrad sejmiku węgierskiego nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, oświadczył minister sprawiedliwości w imieniu całego gabinetu — że rząd jeszcze przed ukończeniem bieżącej sesji przedłoży projekt ustawy dotyczącej wykreślenia wyborczych.

Rzym, 3 lutego. Agencya Stefaniego donosi z Masowy, że generał Orero po szczęśliwym ukończeniu marszu rekonesansowego do Ady, powrócił znów na drugą stronę rzeki Marebu.

Rzym, 3 lutego. „Riforma“ przeczy stanowczo twierdzeniu „Moskowskiej Wiedomości“, jakoby ambasador rosyjski w Kwirynali był zaprotestował przeciw przepisom włosko-abisyńskiego traktatu — dalej zaś i temu, jakoby król Menelik nie był dotychczas jeszcze zatwierdził paragrafu, przekazującego Włochom reprezentowanie Abisynii w obec mocarstw europejskich.

Chrystiania, 3 lutego. Następca tronu w imieniu króla otworzył dziś posiedzenie storthingu. Mowa od tronu kładzie nacisk na dobre stosunki Norwegii do mocarstw zagranicznych. Zapowiada ona ulgi w opłacie podatków jako i obszerne koncesye na budowę kolei żelaznych. Prócz tego wspomina mowa od tronu o bliższych zmianach w ustawie obrony krajowej.

Zofia, 3 lutego. Wspólnie z majorem Panicą aresztowano 6 osób obwinionych o podburzanie ludu przeciw osobie księcia Ferdynanda i rządowi bułgarskiemu. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

Rząd uchwalił obniżenie cel nałożonych na zagraniczne towary z 5 procent na 2 procent począwszy od 13 lutego.

Carogrod, 3 lutego. Doniesienia z Aten, jakoby obawiać się należało wybuchu ogólnego powstania ludności wiejskiej na wyspie Krecie i jakoby imuzulmanie z tego powodu chronili się do fortec, są według wiarogodnego źródła zmyślonemi.

Kairo, 3 lutego. Tutejsza niemiecka kolonia otrzymała depeszę od komisarza

niemieckiego państwa, majora Wissmanna, według której Emin pasza ma być o wiele zdrowszym — tak że opuści szpital a prawdopodobnie w marcu będzie mógł wsiąść na pokład parostatku.

Waszyngton, 3 lutego. Dom mieszkalny sekretarza amerykańskiej marynarki, p. Tracy, zgorzał dziś przed południem. Z ruin wydobyto około 4 trupów, między nimi zaś żonę i córkę ministra. Sam p. Tracy w stanie bezprzytomnym został uratowany z pożaru.

Rio de Janeiro, 2 lutego. Dekret rządu z dnia 31 stycznia zmienia nową ustawę bankową w ten sposób, że kraj cały podzielonym zostaje na 4 dystrykty dla kursu banknotów, których suma nie przeniesie 200 milionów milreisów.

*** Zebrania przedwyborcze odbędą się:** W piątek dnia 7 lutego: w **Podstolinie** u p. Preussa o godzinie 4 po południu.

W niedzielę dnia 9 lutego: w **Osiecznie** na sali p. Kuśnierskiego o godzinie 3½ po południu. Kandydat poselski ks. proboszcz Schroeder z Lgienia przedstawi się na tym wiecu swym wyborcom.

— W **Trzemesznie**. Przemawiać będzie poseł Józef Kościelski i p. Danielewski. — W **Górznie** (powiat brodnicki) o 12 w południe zaraz po nabożeństwie w hotelu p. Branzego. — W **Janowiecu** o godzinie 1 z południa. — W **Rogowie** o godzinie 1 z południa. — W **Łabieszynie** o godzinie 3 po południu. — W **Starym Targu** o godzinie 4 po południu u p. Martewicza. — W **Mroczy** o pół do 4 u J. Pajzdarskiego. — W **Łidzbarku** o 12 w południe po nabożeństwie w lokalu p. Kraszewskiego.

W niedzielę dnia 16 lutego: w **Serocku** (w powiecie świeckim) w oberży p. Domańskiego o godzinie 4 z południa. — W **Żniniu** w hotelu p. Siuchnińskiego o godzinie 2 po południu. — W **Kojni** o godzinie 3 po południu. — W **Wyrysku** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gałązka.

Czytamy w „Pielgrzymie“:

Z powiatu kwidzyńskiego piszą nam, że odezwy, wywołane do wyboru Niemca protestanta do sejmiku niemieckiego, podpisał też p. B. z Pieniążkowską, p. F. z Półwisia i p. B. z Dąbrówki. Mocho nas to zasmuciło, boć podpisani są katolikami. Z naszego ludu po częściowego zapewne ich nikt nie usłucha, lecz głosować będzie na swego, na katolika i Polaka, p. Donimirskego z Zajezerza.

Rzeczywół, 3 lutego.

W niedzielę w Ryczywółu odbyte zebranie przedwyborcze należy niewątpliwie do najświetniejszych, jaki powiat tutejszy zapamięta. Ponieważ poseł hr. Kwilecki po raz drugi sprawozdania zdawać nie mógł — uczyniwszy to w przesłanej niedzieli w Obornikach — uproszony został p. Dobrowolski, naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“, do łaskawego powiadomienia wyborców w północnej części powiatu mieszkających, jakie sprawy w parlamencie w ostatnim trzecieciu załatwiono i jakie stanowisko posłowie nasi w obec praw poszczególnych zajęli — a mianowicie egzaminów rzemieślników, prawa przeciw socyalistom, zabezpieczenia robotników na starość dotyczących, a wykazawszy dodatnie i ujemne strony tych ustaw, podniósł trudne położenie posłów naszych, dla których wszelkiem uznaniem i wdzięcznością społeczeństwo nasze przejęte być winno, bo nie tylko zostawiają dom i gospodarstwo, by spełnić obowiązek ten narodowy, ale ponoszą znaczne koszty i wydatki z własnej kieszeni.

Przemówienie p. Dobrowolskiego, tak przystępne dla wyborców, a tak ciepłe, serdeczne, ogromne wrażenie sprawiło na wyborców — a kiedy poruszył kwestyę języka polskiego w domu t. j. po za szkołą, widziałem w niejednego łzę w oku, a bo też trudno było oprzeć się rozczuleniu, które nie dobieranemi słowy ani frazesami, ale głęboką wiarą w lepszą przyszłość wypowiedziane, wywołać musiało. Podziękowaniem i okrzykiem trzykrotnym: „Niech żyje“ wynagrodziło, choć tylko w setnej części, szanowanego mówcę, który nie szczędził słów i napomnień, prosząc o jedną łaskę wyborców t. j. o stawienie się na wybory 20 b. m. „a będzie to najlepszą nagrodą dla mnie za przybycie do was“ i temi słowy pożegnał wyborców.

Naukę o wyborach wyłożył przewodniczący komitetu powiatowego, który również upomniemieniem i prośbą, aby pamiętano o 20 b. m. przemówienie swe zakończył.

Zebranie było bardzo liczne, co najmniej 300 wyborców salę zapełniło, a tak duchowienstwo jak obywatelstwo reprezentowane było, pierwsze przez ks. proboszcza miejscowego, który po ciężkiej chorobie mocno jeszcze cierpiący, przyszedł jeszcze na zebranie, ostatnie przez okolicznych obywateli ze wsi, z Rogoźna i Obornik.

Przewodniczącym zebrania był p. H. Dobrzycki z Bąblina.

Wiec przedwyborczy w Brodnicy

Odbył się w niedzielę na sali hotelu Astmanna, którą wiecownicy szczerze zapelnili. Wiec zagał p. Feliks Ossowski z Najmowa staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, a objaśniewszy zebranych o celu wieca, prosi o wybranie przewodniczącego obradom. Uproszony ku temu p. F. Ossowski, powołuje na ławników pp. stolarza Pruszkowskiego z Brodnicy, Słomczewskiego ze Mszana, Królikowskiego z Lemborka i Łyskowskiego Józefa ze Skrobacy, i przedstawia zebrany kandydata na posła do parlamentu, przez komitet prowincjonalny wyznaczonego, p. Władysława Różyckiego z Wlewska. Zebranie okrzykiem: „Niech żyje!“ wita p. Różyckiego, który zabrawszy głos, dziękuje w krótkich, lecz treściwych a serdecznych słowach za okazane mu zaufanie, zapewniając, że wraz z wyboru przystąpi do Koła polskiego i że bronić będzie praw naszych, praw Kościoła i języka ojczystego.

Na to powstaje kołodziej Celebucki z Gorzyczek i w prostych, ale z serca płynących słowach prosi p. Różyckiego, aby przedewszystkiem domagał się dla dzieci uczęszczających do szkół ludowych, nauki w języku ojczystym. Szkoła, w której uczą w języku dla dzieci niezrozumiałym, nie spełnia swego zadania, bo uczy dzieci, jak papugi. „Panowie — powiedział poczytyw mówca — dadzą sobie radę, bo mają na to, aby dzieci uczyć, gdzie im się podobą, ale lud prosty tego prowadzić nie może.“

Pan Łukasz Gniazdowski proponuje, aby ze względu na to, iż wielu z obecnych nie czytając dzienników, nie zna odezwy komitetu prowincjonalnego wyborców, odczytano odezwy; zebranie go dzi się na to, poczem p. Gniazdowski ją odczytuje.

Pan przewodniczący udziela następnie głosu redaktorowi „Gaz. Tor.“ dr. Grawfowi, umyślnie na zebranie przybytemu, który w przemówieniu, przeszło godzinę trwającym wyluszcza powody, dla których każdy bez wyjątku do urny wyborczej stawie się winien, gani i zbija postępowanie ludzi apatycznych, którzy rzekomo dla tego, że pomimo tylokrotnych wyborów nie lepią, ale coraz gorzej na świecie się dzieje i żadnej ulgi nie doznajemy; na wybory nie idą. Mówca przypomina czasy walki kulturalnej i dowodzi, że właśnie owem pukaniem i domaganiem się posłów osiągnięto się wiele a pukać będzie się tak długo, aż wszystkiego się nie osiągnie. Pukać trzeba w sprawie języka w szkołach, aby dzieci nasze naukę w zrozumiałym dla nich języku pobierały.

Wyłożywszy następnie bardzo obszernie naukę o wyborach i zachęciwszy wyborców do licznego udziału w wyborach wznosi okrzyk na cześć Koła polskiego w Berlinie, które zebrani trzykrotnie powtarzają.

P. Łyskowski Konstanty przemawia do wyborców, aby się nie dali bałamucić, i aby groźbami nie dali się skłonić do głosowania przeciw głosowi sumienia.

P. przewodniczący wyliczywszy powiatowych mężów zaufania, u których można będzie otrzymać kartki do głosowania i dziękując wszystkim za tak liczny udział i żywe zainteresowanie się sprawą, zamyka posiedzenie.

Organizacya wyborcza.

Z Trzemeszna, 2 lutego.

Powiat mogiński podzielono na 5 okręgów miejskich i 28 wiejskich, a komisarzami wyborczymi mianowano tylko 3 Polaków z 7 zastępcami. W ilu miejscowościach przeprowadzono sztuczną geometryę wyborczą, jeszcze nie skonałowałem nie posiadając mapy, ale zapewne i bez niej w wielu miejscach się nie

obyło, jak to widzimy w okręgu wyborczym Rękawczynek, dokąd kilka wiek przez inne okręgi przechodzić musi, a dla tego, aby mieć w tymże okręgu większość niemiecką i nie dopuścić z naszej kontroli wyborców z pod niemieckich panów. Nasz komitet powiatowy mogiński przy porozumieniu powiatów wrocławskiego i strzebińskiego, przejął organizacyę i agitacyę wyborczą podług przepisów regulaminu. Na każdym okręgu wyborczy jest mianowanych pięciu cięgiwo po 5 mężów zaufania pod nazwem ośnionych członków komitetu, a każdy okręg ma swojego skarbnika, który ma skarbników około 30, a dwóch głównych podskarbkich, z których każdy składki odbierać ma z dwóch obwodów komisarzkich.

Odezwy, której jeden egzemplarz wam przesyłam, (wydrukowałam ją w nr. 3 pisma naszego). Redakcyja „Kuryera Poznańskiego“, rozrzucono po kilka tysięcy w każdym z trzech powiatów, a to skutkiem uchwały komitetu okręgowego.

Odezwy te, a raczej ich rozszerzenie jest bardzo praktyczne i skuteczne. I to jest miejscowości w prozproszeniu, ile wyborców pod niemieckimi panami — Polaków mieszkających po koloniach na wpół niemieckich, dokąd żadne pismo żadna gazeta nie dochodzi — dokąd nie jeden mąż zaufania dotrzeć nie może, przynajmniej ustnie wyjaśnić, o co chodzi. Tymczasem odezwy drukowaną i twię w rękę wcisnąć, wysłać przez posłańca. Biedny chłopiec, wyrobnik, który rzadko kiedy coś drukowanego odbiera, z ciekawością czyta lub czytać kaze dziecku swojemu, żonie, co to tam pisze a jeszcze piszą do niego — tym ciekawiej czyta, gdy ten druk jest na kolorowym papierze. Sam widziałem, jak takie pismo szanują, na widocznym miejscu zatknięte lub wyłożone — a mając je na oku, pamiętać muszą o ważnym dniu wyboru. Lud nasz lubi bardzo kolorowy papier — a często się spostrzeżę, że gdy biorą książki do czytania, to najpierw chwytają za książkę oprawną w jaskrawy kolor, za książkę piękną oprawną; zdaje im się, że za taką piękną okładką musi też być i treść zajmująca. Rozsyłanie odezwy wczas i na wszystkie ustronia uważam za bardzo polecenia godny sposób agitacyi. Biermy przykład z innych stronnictw. — Nadto urządzono aby drukować kartki wyborcze zawczasu — bo zwykłe zapóźno przychodzą — i w tym celu jak odezwy tak i kartki są dla nas już zamówione w drukarni „Nadgoplanina“ w Strzelnie na każdy powiat po 10,000. Niemcy swoje kartki już dawno rozdawać poczęli. Na wiecu w Trzemesznie będą już kartki gotowe i możemy komitetowi i zaufania będą je mogli zaraz ze sobą zabrać. Rozdawanie kartek przed izbą wyborczą uważam za niepraktyczne — każdy wyborca powinien kartkę już naprzód w dom swój dostać; gdy ją już posiada, to stara się, aby się jej potem pozbył jak najprędzej, to jest oddał do urny wyborczej, a jeżeli jest obojętny, to ona, dziecko przypomina, aby kartkę oddał, bo ona niejako na sumieniu im leży.

Nadto idąc na wybory, już nie ma kłopotu, kto mu tam kartkę poda — jak one niewiasty ewang. idąc do grobu P. Jezusa pytały między sobą: a któż nam kamień odwali? Jakżeż się uczieszyły gdy kamień już odwalony zobaczyły! I chłopiec nasz chętnie idzie na wybory, gdy nie idzie z próżną „garścią“ — a jeżeli przypadkiem ma dwie, z różnych obozów, to tę drugą pewno odrzuci, gdy ma już w rękę kartkę „ważną“. Więc kartki rozdaj wczas i mieć ich lepiej jeszcze raz tyle, ile potrzeba, aniżeli za mało. O pisaniu kartek mowy być nie powinno, to zanadto wiele trudności robi i ludzi zraża. Kartkę niechaj każdy wyborca ma złożoną i zawiniętą w inny papier — a składaniem, zawijaniem i układaniem w paczki po 25 lub 50 sztuk niechaj się nasze panie i panienki zajmują. Gdy za wczasu do dzieła się weźmiemy — to przy pomocy wieców i porządnej agitacyi i organizacyi cel pożądaný osiągniemy.

Z Prus Zachodnich.

(„Velo“ napisał ks. U.)

(Ciąg dalszy.)

Ze nie mówimy na wiatr, niech przykłady świadczą. Ks. Gustaw Pobłocki był przez cały czas kulturkampfu kapelanem SS. Miłosierdzia w Chelmie. Jako

Uczmy dzieci czytać po polsku!

102